

JOANNA LUSEK – BYTOM

BO JEŚLI ZAPOMNĘ, NIE PAMIĘTAJ O MNIE...
**WSPOMNIENIA Z SYBERII S. MICHALINY OD SERCA
PANA JEZUSA (MARIИ WIĘCKOWSKIEJ)**

Siostra Michalina od Serca Pana Jezusa, Maria Więckowska (1924-2011) urodziła się w Warszawie, w rodzinie Michała – rolnika i Jadwigi z Litkowskich. Rodzice gospodarowali w wojskowej osadzie Grzybowo pod Słonimem. Była wychowanką szkoły niepokalańskiej w Słonimiu. 10 lutego 1940 roku wraz z matką i czworgiem rodzeństwa została deportowana na Syberię. Miała wówczas 16 lat¹. Moment ów był dla s. Michaliny punktem odniesienia dla przygotowania retrospektywnych wspomnień, spisanych przez nią na polecenie przełożonych i ostatecznie

DR JOANNA LUSEK – historyk, muzealnik, pedagog. Absolwentka Uniwersytetów Opolskiego, Śląskiego i Jagiellońskiego. Obecnie kustosz dyplomowany, kierownik Działu Historii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu; członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej, Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny oraz International Council of Museums. Autorka szeregu publikacji i artykułów naukowych z zakresu biografistyki, historii oświaty i wychowania, historii medycyny oraz historii wojskowości. ORCID: 0000-0002-3302-1321. Kontakt: joannalusek@op.pl, j.lusek@muzeum.bytom.pl.

1. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP [dalej: AZSNP], sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska; Karta osobowa nr 220; sygn. C II 12.1.3, Dom Dziecka w Botisze. Lista rodzin zesłanych (Swietłoje), k. 3 (nr 35 Więckowska Jadwiga plus czwórka dzieci); *Wykaz deportowanych*, w: *W matni. W tajdze i na stepie orenburskim. Wspomnienia Sybiraków*, red. T. Sosiński, Sulejówek 1996, za: Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, Wykaz osób deportowanych 10.02.1940 r. z osad pow. Słonimskiego (woj. nowogródzkie) i przebywających na zesłaniu w wołogodzkiej obl. (Rosja).

ukończonych w latach 90. XX wieku. Nadała im tytuł „W każdym narodzeniu następuje wypełnienie planów Stwórcy”². Zostały spisane czytelnym, odręcznym pismem. Liczą sześć czystych, dwustronnie zapisanych niebieskim atramentem kartek. Obejmują czas deportacji Marii Więckowskiej na tereny obwodu wołogodzkiego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (dalej: SRR), ze szczególnym uwzględnieniem informacji poświęconych wykonywanej podczas zesłania pracy. Wspomnienia s. Michaliny mają charakter unikatowy, nigdy nie były publikowane. Pokazują losy jednostki – młodej kobiety borykającej się z trudnymi warunkami zakwaterowania i pracy, jaką wykonywała w punkcie leśnym w Swietłoje oraz jej udział w tworzeniu polskiego domu dziecka w Botisze, powstałego z myślą o osieroconych dzieciach zesłańców. W cytowanych w niniejszym artykule fragmentach tekstu wspomnień dokonano wyłącznie drobnych zabiegów stylistycznych (zgodnych z obowiązującymi zasadami interpunkcji i ortografii), pozostawiając właściwości pióra s. Michaliny.

U progu II wojny światowej, na mocy porozumień z III Rzeszą, pod okupacją sowiecką, tj. na terenach włączonych w skład Białoruskiej i Ukrainńskiej SRR, znalazło się ok. 194 tys. km przedwojennego polskiego terytorium, z ok. 12,5 mln mieszkańców³. Do priorytetowych zadań władz lokalnych należało zaprowadzenie na nim zmian w zakresie struktury społecznej mieszkańców, wykorzystując przemyślany system działań represyjnych. Od września 1939 roku szereg działań realizowano przy wsparciu grup operacyjnych NKWD ZSRS (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich). Przygotowywały m.in. listy proskrypcyjne z nazwiskami uznanych za element wyrotowy – antyradziecki i kontrrewolucyjny. Objęto nimi ponad 12 tys. osób. W kolejnych trzech latach aresztowano łącznie ponad 120 tys. osób⁴. Najbardziej dotkliwym narzędziem represji stały się przymusowe, prowadzone na masową skalę, wysiedlenia i deportacje. Ich przygotowaniem władze sowieckie zajmowały się począwszy od grudnia 1939 roku. Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) oraz Rada Komisarzy Ludowych ZSRS podjęły decyzję o usunięciu z terenów okupowanych tzw. elementów niepewnych, m.in. Polaków. W grupie tej, w pierwszej kolejności, znaleźli się przedstawiciele inteligencji, ziemiaństwa, administracji, żołnierze, rolnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. Władze so-

2. AZSNP, sygn. C II 1.a 4, S.M. Michalina Więckowska, W każdym narodzeniu następuje wypełnienie planów Stwórcy, kk. 6.
3. *Mały Rocznik Statystyczny Polski wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Warszawa 1990, s. 4 i 9; M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 roku i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939-1941*, Łomża 1997, s. 202-205.
4. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2002, s. 208; D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999, s. 37-45.

wieckie miały zamiar pozbyć się w ten sposób wszystkich, którzy mogliby stawić opór wobec okupanta i planowanych zmian społeczno-politycznych, zachodzących na tych terenach w czasie tzw. pierwszej okupacji sowieckiej, tj. w latach 1939-1941. Zgromadzenia ludowe Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, po wprowadzeniu ustroju sowieckiego, przejęły majątki ziemskie i zakłady przemysłowe pozostające w rękach deportowanych⁵. Sprzedawano je za bezcen, pozostałe przejmowały kołchozy, sowchozy oraz inne instytucje o charakterze handlowym i gospodarczym⁶.

W latach 1940-1941 przeprowadzono łącznie cztery fale deportacji. Ludowy Komisariat Przemysłu Leśnego ZSRS i NKWD zobligowano do określenia miejsca rozmieszczenia przesiedlanych, Ludowe Komisariaty Zdrowia, Handlu i Komunikacji miały zająć się ich transportem i opieką medyczną. Na mocy specjalnego rozkazu z 9 stycznia 1940 roku powołano centralną komisję nadzorującą zadanie masowej deportacji, której podlegali naczelnicy zarządów obwodowych NKWD, im zaś rejonowe zarządy NKWD. Sporządzano specjalne grafiki wysiedleń, a deportowanym zakładano karty ewidencyjne. Otrzymywali niewiele czasu na spakowanie rzeczy. Transportowano ich w wagonach kolejowych. Przeciętnie w każdym było ok. 25-30 osób. Jeden transport liczył średnio 1,2-1,5 tys. osób. Pociągi eskortowane były przez żołnierzy z Wojsk Konwojowych NKWD. Raz dziennie przesiedleńcom przysługiwał gorący posiłek i 800 gramów chleba⁷.

Podczas pierwszej fali deportacji (9/10 lutego 1940 roku) zesłano około 141 tys. osób, wśród nich wojskowych, urzędników niższego i średniego szczebla, kolejarzy i leśników⁸. W tej grupie znalazła się również rodzina Więckowskich. Wywiezionych, łącznie ponad 89 tys. osób⁹, umieszczono w Kazachskiej SRR, Baszkirskiej Autonomicznej SRR, Komijskiej SRR, Kraju Ałtajskim i Krasnojarskim oraz w kilkunastu obwodach Rosyjskiej Federacyjnej SRR. Otrzymali status „specjalnych przesiedleńców”¹⁰. S. Michalina wraz z rodziną została wywieziona do rejonu ledzińskiego (po zmianie nazwy babuszkińskiego), w obwodzie wołogodzkiem. Trafiło tam łącznie 1,8 tys. deportowanych¹¹. Wspominała:

5. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997, s. 39-127; M. Gnatowski, *W radzieckich okowach*, s. 68-87.

6. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności*, s. 213-218; A. F. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje zachodnich obszarów Białorusi (1939-1941)*, w: *Polska-Białoruś 1918-1945*, red. W. Balcerak, Warszawa 1994, s. 137-138.

7. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności*, s. 213-218; A. F. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje*, s. 137-138.

8. A.F. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje*, s. 137-138.

9. Tamże, s. 140; A. Gurjanow, *Cztery deportacje*, „Karta”, 1994, nr 12, s. 115-125; D. Boćkowski, *Czas nadziei*, s. 52, 66-74.

10. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności*, s. 219, 222-223.

11. D. Boćkowski, *Czas nadziei*, s. 115.

Rok 1940. 10 lutego zostaliśmy zabrani przez Rosjan, wszyscy osadnicy wojskowi z rodzinami i pracownicy lasu. Mieszkaliśmy koło Slonima, w Grzybowie (woj. nowogródzkie). Ojciec był już w wojsku, zmobilizowany¹². W domu została matka, Jadwiga Więckowska, z domu Litkowska i nas pięcioro dzieci. Ja, Maria, najstarsza córka, byłam uczennicą czwartej klasy prywatnego gimnazjum prowadzonego przez siostry Niepokalanego Poczęcia NMP (niepokalaneki). Po wejściu Rosjan na Kresy szkoła została zamknięta, a uczennice przeszły do szkół państwowych. Bracia moi młodsi, Józef¹³ i Ryszard, chodzili do ćwiczeniówki przy seminarium nauczycielskim. Potem dołączyła do nich [moja] młodsza siostra Irena¹⁴. Najmłodszy, czteroletni brat [Jan]¹⁵, uczęszczał do przedszkola ss. misjonarek.

I tak oto 10 lutego 1940 roku, raniutko, wywieziono nas w „ciemną dal” i dowieziono na dworzec kolejowy omijając miasto. Na dworcu już stał przygotowany transport, z czterdziestoma kilkoma wagonami. Była to sobota. Nie pozwolono [nam] wychodzić z wagonów. Myśleliśmy, że może w niedzielę pozwolą pójść do kościoła św. Andrzeja. Niedziela rozdzwoniła się dzwonami, ale mowy nie było by nam pozwolono wyjść na mszę świętą. Były to jednak tylko nasze plany. Do wagonów napływali coraz to nowi ludzie, zabierani najczęściej nocą z mieszkań. Nikomu nie pozwalano zbliżać się do nas, ani nam opuszczać wagonów. Po południu przyszły s. Marta [Wołowska] z s. Ewą [Noiszewską] i z boku wagonu, otworem od toalety, włożyły paczuszkę. Podałyśmy im ręce, dziękując za odwiedzenie nas. To były siostry, które potem rozstrzelano na Górze Pietralewickiej¹⁶.

W poniedziałek rano ruszyliśmy do „czerwonego raj”, tak wtedy u nas na Kresach nazywano Związek Radziecki. Byliśmy bardzo ciekawi jak tam jest. I dowiedzieliśmy się! Do celu jechaliśmy przez Stołpcę¹⁷, gdzie ostatni raz widziałam księdza z krzyżem, błogosławiącego

12. Michał Więckowski był weteranem I wojny światowej, legionistą. Został zmobilizowany w sierpniu 1939 roku, nie przeżył II wojny światowej.
13. Józef Więckowski ur. 1925 roku, żołnierz Armii Andersa. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Zaświadczenie Spraw Ministerstwa Białorusi dot. rehabilitacji rodziny Więckowskich (2000), b.p.
14. Irena Więckowska ur. 1929 roku. Od 1944 roku przebywała w polskim domu dziecka w Botisze. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Oświadczenie Edwarda Szlendaka dot. Marii i Ireny Więckowskich (1999), k. 5.
15. Jan Więckowski ur. 1935 roku. Wspólnie z starszą siostrą Ireną przebywał od 1944 roku w polskim domu dziecka w Botisze. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Oświadczenie Edwarda Szlendaka dot. Marii i Ireny Więckowskich (1999), k. 5.
16. Obydwie siostry zginęły 19 grudnia 1942 roku, zostały rozstrzelane na Górze Pietralewickiej pod Slonimem. 13 czerwca 1999 roku zostały beatyfikowane przez papieża Jana Pawła II, w gronie 108 męczenników polskich, zamordowanych w czasie II wojny światowej. Zob. szerzej: *Bł. Marta Wołowska (1879-1942) – sylwetka duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2005; J. Martynuska, *Kazimiera Wołowska S. Maria Marta od Jezusa 1879-1942*, Wrzosów 1993; S.M. Anuncjata Strasburger, *Trzeba tylko zacząć. Błogosławiona Siostra Marta od Jezusa Kazimiera Wołowska Niepokalanek 1879-1942*, Szymanów 2003; J. Lusek, „Siostra Doktor” – *bł. siostra Ewa od Opatrzności (Bogumiła Noiszewska)*, „Acta Medicorum Polonorum”, 6 (2016), z. 2, s. 39-68.
17. Stołpcę (Стойбцы) – obecnie miasto w obwodzie mińskim, Białoruś. Przed wybuchem wojny znajdowało się w granicach II RP, w województwie nowogródzkim. W Stołpcach mieściła się stacja graniczna.

nas i żegnającego. Potem był Smoleńsk¹⁸, Wiaźma¹⁹, Moskwa, dalej [pojechaliśmy] w kierunku Archangielska²⁰. Na stacji Morżęga zatrzymano transport. Podjeżdżały sanie i dalej jechaliśmy małymi, ale wytrzymałymi konikami, około 300 km do celu. W drodze [spotkało nas] przeżycie ogromne. Zamarzło małe dziecko, które wrzucono do śniegu, zostawiając ślad na dalszą drogę. To był pierwszy cmentarz zesłańców.

Dojechaliśmy szczęśliwie, chociaż nie bez przygód. Mijaliśmy wsie, pola, lasy, a mieszkańcy – szczególnie kobiety, widząc te transporty z podniesionymi do góry rękoma wołały: *Boże, dokąd was wiozq?* W połowie marca dojechaliśmy na miejsce – lesopunkt (leśnictwo) Ługoda, w powiecie ledzińskim (potem babuszkińskim), w obwodzie wołogodzkiem. Do leśnictwa Ługoda należały mniejsze punkty leśne, znajdowały się co siedem kilometrów: Swietłoje, Pieredwiżnoje i Wierchnia Strojka, w których rozlokowano nasz cały transport. Pracowaliśmy wszyscy w lesie. W międzyczasie skończyłam kurs dziesiątnika²¹ w rejonie. Przyjmowałam spiłowane i rozpiłowane drewno według gatunku (długość i szerokość). Spis oddawałam w kancelarii, gdzie oceniano, czy została wykonana norma²².

18. Smoleńsk (Смоленск) – obecnie miasto w obwodzie smoleńskim, Rosja. Od 1922 Smoleńsk stanowił część ZSRS.
19. Wiaźma (Вязьма) – obecnie miasto w obwodzie smoleńskim, Rosja.
20. Archangielsk (Архангельск) – obecnie stolica obwodu archangielskiego i rejonu primorskiego, miasto nad Dwiną, Rosja.
21. Dziesiątnik – tu: brygadzysta.
22. AZSNP, sygn. C II 1 (a 4), k. 1. W relacji s. Michaliny brak niestety opisu osiedli leśnych czy warunków bytowych. Ten znajdujemy np. we wspomnieniach Ireny Krygier, spisanych przez jej wnuczkę Monikę Zuziak: „Dotarli do Lesopuntu Swietłoje, Wierchnia Strojka, Ługoda. W tych miejscowościach ulokowali ich w barakach u miejscowych ludzi. To były ostatnie ludzkie osady, dalej aż do Morza Białego ciągnęły się już tylko lasy. Pradziadek z prababcią pracowali bardzo ciężko w lesie przy wyrębie drzew i spławie grubego drewna do rzeki. Ludzie zaczęli masowo umierać z głodu, chłodu, katorżniczej pracy, wycieńczenia i chorób. Pracujący dostawali dziennie 400 gr. chleba, dzieci po 150 gr. chleba, talerz zupy z rozrartego ziemniaka i kilka grzybów. Zimą też były grzyby, tylko solone w beczce”. M. Zuziak, *Ze wspomnień mojej babci*, „Kresowy Serwis Informacyjny”, 2012, nr 4, s. 25. Jan Maślak wspominał: „(...) reszta sań, które podążały zamarzniętą Suchoną, dotarła do posiołków: Ledzińsk (późniejsza nazwa Babuszkińsk), Charino, Obirkowo i Ługoda. Ługoda to lesopunkt, w którego skład wchodziły podobozy – specposiołki: Swietłoje, Wierchnia Strojka i Pieredwiżnoje. Najdalej położony był posiołek Kurjanowo. Były to małe osady oddalone od siebie od kilku do kilkudziesięciu kilometrów, w których stało tylko po kilka nędznych baraków niezawierających prawie żadnych sprzętów. Warunki bytowe tragiczne. Zesłańcy staczali ciągle z góry przegraną walkę z przesywającym wiatrem i zimnem. Na domiar złego pod barakowymi deskami gnieździły się ogromne ilości pluskiew. (...) Posiołki otaczała tajga”. J. Maślak, *Ponad Sybir – Życie*, Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo, t. 20, s. 18-19. Genowefa Motek relacjonowała: „Zesłańcy nie dostali nic do przykrycia. Dzieci leżały na pryzkach, a mężczyzn, kobiety i chłopców powyżej 16 roku życia zagnano do wyrębu lasu. W naszej rodzinie pracowała tylko mama, więc poza niewielkimi porcjami chleba nie mieliśmy nic do jedzenia. Żywiliśmy się borówkami i żurawiną oraz dziką marchwią, które zbieraliśmy na mokradłach. W naszym baraku na trzynaście osób pięć umarło, w tym mój najmłodszy brat”. Z. Marecki, *Przetrwali horror, wrócili do Polski. O słupskich Sybirakach*, <https://gp24.pl/>

S. Michalina nie zawarła w swych wspomnieniach relacji z podróży w towarowym wagonie. Jeden ze słonimiaków, mały wówczas chłopiec, również zesłaniec wraz ze swoimi rodzicami, pisał do niej w liście w 1999 roku:

Komórki mej pamięci odtworzyły dwa fragmenty życia, kiedy nasze drogi zbiegły się razem. Luty 1940, Słonim. Znaleźliśmy się razem w bydłym wagonie, zamkniętym od zewnątrz, pod konwojem żołnierzy w szarych szynelach, jadących w nieznaną gdzieś na Wschód.

Widzę Cię Siostrzo siedzącą na narach, lecz nie obecną siostrę zakonną, ale tamtą młodą, ładną dziewczynę, gimnazjalistkę Marysię, trzymającą na kolanach grubą księgę „Pana Tadeusza” i nas malców wokół Ciebie, zasłuchanych w Twoją recytację. Umiałaś nas zgromadzić. Dziś rozumiem, że miałaś siłę i moc i tę batalię wygrałaś. Po dotarciu do celu rozdzielono nas (...) ²³.

Praca w lesie odbywała się w systemie brygadowym i tak też była rozliczana. Tydzień roboczy wynosił sześć dni, nierzadko pracowano również w niedziele. Normy były wręcz niemożliwe do wykonania, obliczone na maksymalną eksploatację pracowników. W zachowanych dokumentach osobistych s. Michaliny znajduje się poświadczenie Leili Bajraszewskiej-Koryckiej z 1980 roku, odnośnie do wspólnej pracy w punkcie leśnym w Swietłoje:

(...) oświadczam, że ob. Maria Więckowska od dnia 15 marca 1940 do dnia 1 grudnia 1944 roku była zatrudniona w les-promchozie, lesopunkt Ługoda, wołogodzkiej oblasti, babuszińskiego rejonu (pierwotnie łędzińskiego), posesiłek Swietłoje w charakterze pracownika fizycznego. Pracowałyśmy razem w wymiarze osiem godzin dziennie. Pracę wykonywałyśmy bez przerwy, za wynagrodzeniem należnym w owych czasach pracownikowi fizycznemu po wykonaniu normy ²⁴.

Wybuch wielkiej wojny ojczyźnianej w czerwcu 1941 roku przyniósł zmiany na scenie geopolitycznej Europy. 12 lipca 1941 roku w Moskwie podpisano deklarację między ZSRS i Wielką Brytanią odnośnie do wzajemnej pomocy w toczącej się wojnie i zawiązania koalicji antyhitlerowskiej przeciwko III Rzeszy. Kilkanaście dni później, 30 lipca, w Londynie podpisano układ między Rzeczpospolitą Polską na

przetrwali-horror-wrocili-do-polski-o-slupskich-sybirakach/ar/4442767 [dostęp: 10.8.2021]. Bronisława Iwańska dodawała: „Opanowała nas wszawica, broniliśmy się różnymi sposobami (...) Nie dostawaliśmy środków piorących ani mydła, robiliśmy z popiołu drzewnego tak zwany ług i w tym praliśmy bieliznę i odzież, kiedyś z okazji 1 maja dostaliśmy po 1 kawałku szarego dzieciowego mydła”. *Obwód wołogodzki we wspomnieniach deportowanych*, <http://szlakitulaczy.pl/obwod-wologodzki> [dostęp: 10.08.2021].

23. AZSNP, sygn. F VI 18, S.M. Janina Martynuska, Siostra Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, k. 2.
24. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Zeznanie świadka. Leila Korycka, k. 4.

uchodźstwie a ZSRS, w której druga strona uznała traktaty niemiecko-radzieckie, a przede wszystkim niekorzystne dla Polski zmiany terytorialne za nieważne. Przywrócone zostały obustronne stosunki dyplomatyczne. Co jednak najważniejsze, rząd ZSRS wyraził zgodę na utworzenie, na terytorium swojego państwa, armii polskiej, która miała zostać oddana pod dowództwo wybranego przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, w porozumieniu z rządem ZSRS, dowódcy i podlegać Naczelnemu Wojskowemu Dowództwu ZSRS. Sygnatariuszami układu byli ze strony polskiej gen. Władysław Sikorski, ze strony sowieckiej Iwan Majski. S. Michalina nieco enigmatycznie, jednozdaniowo, wspomina o tym fakcie we fragmencie poniżej. Równolegle podpisano specjalny protokół, w którym w ślad za przywróceniem stosunków dyplomatycznych władze sowieckie zobowiązały się do udzielenia amnestii obywatelom polskim, deportowanym, a potem osadzonym i przetrzymywanym na terytorium ZSRS²⁵. Dekretowi podlegały również osoby deportowane z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z czterech fal wysiedleń, tj. między 1940 i 1941 rokiem²⁶. S. Michalina wspominała na temat trudów wykonywanej pracy fizycznej, ale również podejmowania starań z zamiarem utworzenia domu dla osieroconych dzieci zesłańców czy wreszcie chęci wstąpienia do Armii Berlinga. Pisała:

Przyszedł czas, że usłyszeliśmy w tajdze o wojsku polskim i że można iść. Z trzech posiołków powędrowała młodzież i nie tylko, bo i całe rodziny. Wśród nich i moi obaj bracia – Ziutek i Rysiek, ostatni nie wrócił, tak samo jak i Ojciec.

Ci, którzy zostali w posiołkach, musieli ponosić olbrzymi ciężar pracy, w większości były to kobiety z dziećmi. W tym czasie otrzymałam funkcję majstra i więcej pracy! Ożyła też wśród nas myśl, żeby się zwrócić do władz wyższych w Moskwie o zorganizowanie domu dziecka dla dzieci pozostawionych bez opieki.

Mijał czas, odjechali nasi na południe i nastąpiły nowe możliwości, wraz z wojskiem im. Tadeusza Kościuszki²⁷. Przesłałam swoje zgłoszenie i dostałam telegram, że moja praca jest

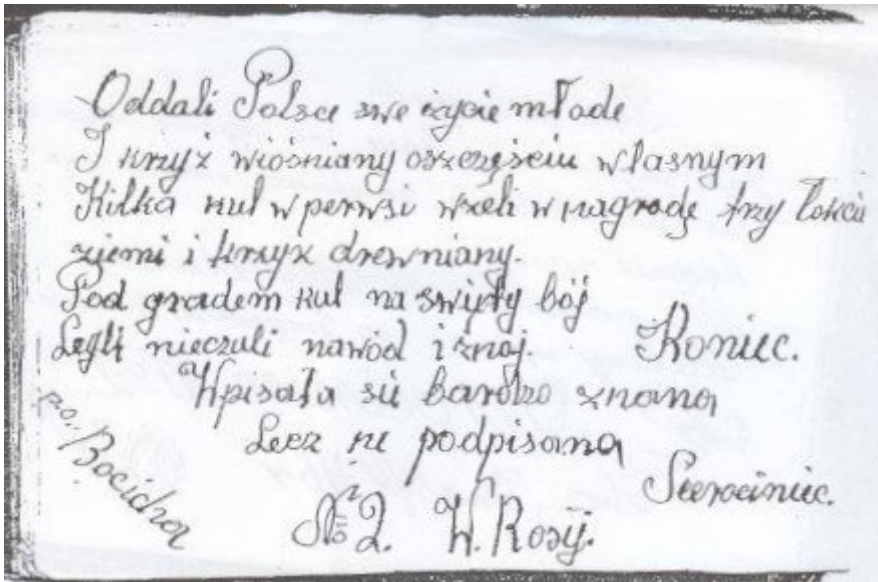
25. Zob. szerzej: J. Ślusarczyk, *Układ polsko-radziecki z 30.7.1941 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1980, z. 3, s. 5-24; *Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów*, red. E. Duraczyński, Warszawa 1990.

26. P. Żaroń, *Ludność polska w głębi ZSRR w latach 1939-1941*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 58; R. Buczek, *Działalność opiekuńcza ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943*, „Zeszyty Historyczne”, 1974, z. 29, s. 42-115.

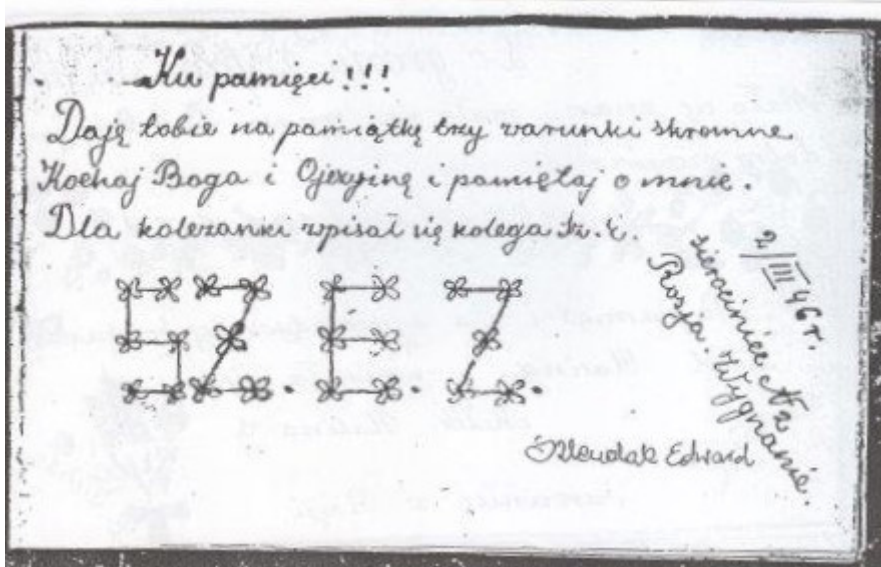
27. Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, in. Armia Polska w ZSRS lub Armia Berlinga – polskie jednostki wojskowe formowane w ZSRS pod kierownictwem polskich komunistów. Tworzone były po wyjściu z ZSRS Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Władysława Andersa. S. Michalina Więckowska nawiązuje do utworzenia 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, formującej się w Moskiewskim Okręgu Wojskowym w Sielcach nad Oką w 1943 roku.

tak ważna jak na froncie, z podpisem niby gen. Berlinga²⁸. Mama zdecydowała się szukać niby lepszego losu w kolchozie, w którym zatrzymała się i znalazła pracę w punkcie sanitarnym, jako pomoc lekarza. Wkrótce i ja znalazłam się u mamy, na skutek zapalenia żył i stawów²⁹.

-
28. Zygmunt Berling (1896-1980) – prawnik, wojskowy i polityk. Urodził się w Limanowej lub Dąbrówce Niemieckiej koło Nowego Sącza jako syn Michała i Aurelii z domu Russek. Miał czwórkę rodzeństwa. Po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się do Legionów Polskich jako ochotnik. Służył w 2. Pułku Piechoty 2. Brygady Legionów, następnie w 4. Pułku Piechoty 3. Brygady Legionów. Podczas kryzysu przysięgowego znalazł się w Polskim Korpusie Posiłkowym. Został internowany po bitwie pod Rarańczą. Trafił do obozu jenieckiego w Dulfalwa, w którym spędził dwa miesiące. W listopadzie 1918 roku wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, służył w 4. Pułku Piechoty Legionów. Podczas wojny polsko-bolszewickiej brał udział w obronie Lwowa. W lipcu 1922 roku został dowódcą III batalionu 59. Pułku Piechoty w Inowrocławiu, w październiku 1925 roku (po ukończeniu kursu w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie) przeniesiono go do 15. Dywizji Piechoty w Bydgoszczy, dwa lata później został szefem Oddziału Ogólnego Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie, w 1930 roku szefem wydziału w Biurze Ogólno-Organizacyjnym Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. W styczniu 1931 roku wrócił do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie jako szef sztabu, natomiast rok później został mianowany zastępcą dowódcy 6. Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. W 1937 roku objął stanowisko dowódcy 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach. Z końcem lipca przeszedł w stan spoczynku. Pracował potem krótko, do wybuchu II wojny światowej, w Państwowym Instytucie Rozrachunkowym w Warszawie. Nie został zmobilizowany. We wrześniu 1939 roku aresztowano go w Brześciu i osadzono w obozie jenieckim w Starobielsku, potem w Giazowcu. Podjął wówczas współpracę z NKWD. W 1940 roku przyjął radzieckie obywatelstwo. Przeprowadzał weryfikację żołnierzy polskich deklarujących chęć współpracy z ZSRS, którzy mieli wejść w skład polskiej dywizji przy Armii Czerwonej. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski został oddelegowany przez NKWD, w charakterze agenta, do Armii Polskiej tworzonej przez Władysława Andersa. Ten mianował go kolejno szefem sztabu 5. Dywizji Piechoty, potem szefem bazy ewakuacyjno-zaopatrzeniowej w Krasnowodsku. Podczas ewakuacji Armii Polskiej do Iranu pozostał w ZSRS, co uznano za dezercję. W połowie 1943 roku organizował 1 Polską Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, którą dowodził w bitwie pod Lenino. W marcu 1944 mianowano go dowódcą 1 Armii Polskiej w ZSRS, potem zastępcą Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. Został odwołany ze stanowiska pod koniec września 1944 roku, co zakończyło jego karierę wojskową. Krajowa Rada Narodowa, z inicjatywy Bolesława Bieruta, przewidywała go na stanowisko szefa Polskiej Misji Wojskowej w Moskwie. Zygmunt Berling odmówił. Zajął się tworzeniem Akademii Sztabu Generalnego, którą kierował w latach 1948-1953. Wówczas przeszedł w stan spoczynku. Pracował później w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych i w Ministerstwie Rolnictwa. Opublikował trzy tomy *Wspomnień* (I: *Z łagrów do Andersa*, II: *Przeciw 17 Republice*, III: *Wolność na przetarg*). Zob. A. Topol, *Zygmunt Henryk Berling 1896-1980*, Katowice 1990; S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
29. AZSNP, sygn. C II 1 (a 4), k. 2.



Karteczka z wpisem osoby niezidentyfikowanej (1946)



Karteczka z wpisem Edwarda Szlendaka (1946)

Źródło: AZSNP, sygn. C II 12.1.5, Dom Dziecka w Bocisze. Wpisy z pamiętników dzieci, bp.

W 1941 roku Ambasada RP w Kujbyszewie objęła opieką ok. 16 tys. dzieci i młodzieży w co najmniej 100 różnych placówkach opiekuńczych i wychowawczych. Szacowano, że było to zaledwie 10% ogółu potrzebujących³⁰. W 1942 roku w obwodzie wołgodzkim pozostawało 3,1 tys. osób, w tym 1,3 tys. dzieci³¹. Zgodnie z danymi z 1943 roku na terenie ZSRR pozostawało ok. 60-90 tys. dzieci i młodzieży, w tym ok. 29 tys. sierot i półsierot nadal wymagających opieki³². Znacząca liczba pozostawała również w radzieckich domach dziecka, o czym wspominał Edward Szlendak w oświadczeniu potwierdzającym działalność Marii Więckowskiej, działającej wspólnie z matką, która została intendentką w domu dziecka:

Mama jej (Ireny) i Maryna, nasza nauczycielka w domu dziecka, wyjeżdżały do rosyjskich domów dziecka i wyciągały stamtąd polskie sieroty (które planowano zrusyfikować) i przywoziły je do zorganizowanego Polskiego Domu Dziecka. Ja również zostałem przez nie zabrany³³.

Inny świadek wspominał s. Michalinę:

(...) pamiętam siostrę jeszcze młodą i pełną energii, o wielkim sercu i z troską o nas, polskie dzieci-sieroty, jak biegła siostra w Wołgodzie wzdłuż towarowych pociągów zbierając polskie sieroty, otaczając nas opieką i organizując dom dziecka polski w Botisze za Wołogdą. Pamiętam bardzo dobrze jak siostra nas uczyła polskiej mowy, bo większość z nas już mówiła zruszczonym językiem. Najbardziej utrwalone w pamięci pozostało to, jak siostra uczyła nas polskiej modlitwy i pieśni porannej, którą odmawialiśmy codziennie na werandzie³⁴.

Tadeusz Bielecki dodawał:

Po latach znów się spotykamy, jest sierpień 1944 roku, w Wołgodzie. Wśród mrowia ludzi tułaczy i ja byłam, sierota od dwóch lat. Siostra przyjechała zbierać sieroty do polskiego Domu Dziecka. Nam sierotom sprawa nieznaną, obcą i groźną. Krążyły pogłoski, że dzieci zabierane do ruskiego sierocińca mają zmieniane nazwiska, narodowość. Bałem się tego³⁵.

30. D. Boćkowski, *Repatriacja dzieci polskich z głębi ZSRR w latach 1945-1952*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 1994, t. 29, s. 100; D. Boćkowski, *Czas nadziei*, s. 150-151.

31. D. Boćkowski, *Czas nadziei*, s. 210.

32. L. Świątek, *Domy dziecka dla dzieci polskich w Kazachstanie 1943-1946*, „Zesłaniec”, 2019, nr 78, s. 15-17.

33. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Oświadczenie Edwarda Szlendaka dot. Marii i Ireny Więckowskich (1999), k. 5.

34. AZSNP, sygn. C II 14.4, Listy różnych osób ze Słonima i o Słonimie, Tadeusz Bielecki (15 maja 1990 rok), k. 1.

35. AZSNP, sygn. F VI 18, k. 2.

30 czerwca 1943 roku, z inicjatywy Związku Patriotów Polskich (dalej: ZPP), postanowieniem Rady Komisarzy Ludowych ZSRS, utworzono Komitet ds. Dzieci Polskich w ZSRS (Komitet po dziełach polskich dietiej, Kompoldiet) przy Ludowym Komisariacie Oświaty ZSRS. Jego cele koncentrowały się zdaniem Władimira Potiomkina, szefa Komisariatu, na „organizowaniu pracy dla wychowania młodego polskiego pokolenia – przyszłych budowniczych wolnej, demokratycznej Polski”. Faktycznie miał w swojej kompetencji nadzór i opiekę nad placówkami oświatowo-wychowawczymi oraz szkołami polskimi w ZSRS. Do jego zadań należało również organizowanie żłobków, przedszkoli, domów dziecka czy grup polskich przy istniejących już placówkach rosyjskich³⁶. Zastępcą w Kompoldiecie ze strony polskiej był Stanisław Skrzyszewski³⁷, przedstawiciel ZPP. Komitet posiadał 14 oddziałów terenowych³⁸. S. Michalina wspomina długotrwały proces pozyskania zgody na utworzenie polskiego domu dziecka, przy istniejącym już rosyjskim oraz podróż do Botichy³⁹. Oficjalna zgoda widnieje na dokumencie z 18 sierpnia 1944 roku. S. Michalina pisała:

Nadszedł czas, że rząd Związku Radzieckiego zamierzał „ogrząć” Polaków i skierowano nas z północy na południe. Miejscem spotkania była Wołogda⁴⁰, miasto wojewódzkie. Przemieszczaliśmy się transportem liczącym 38 wagonów. Organizatorem był delegat wojska kościuszkowskiego, który pragnął całym sercem przygotować dach nad głową dla opuszczonych dzieci. Spotkawszy się w grupie młodych przygotowaliśmy podanie do Moskwy, na które pozytywnie odpowiedziano, podając miejscowość: Bocicha, Inspektorat babuszkiński. Po poinformowaniu delegata o zaistniałych faktach ten bez chwili namysłu powiedział: *Spako-*

-
36. A. Głowacki, *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943-1946)*, Łódź 2019, s. 84-88, 92, 96.
37. Stanisław Skrzyszewski, pseud. Maciek (1901-1978) – polityk, nauczyciel, filozof. Pochodził z Nowego Sącza. W latach 1944-1945, 1947-1950 był ministrem oświaty, w latach 1951-1956 ministrem spraw zagranicznych, w latach 1957-1969 szefem kancelarii Sejmu. W latach 1956-1957 był sekretarzem Rady Państwa, posłem do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm PRL I kadencji. Po wybuchu II wojny światowej opuścił Kraków, w którym wówczas pracował jako asystent katedry pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego i wyjechał do Lwowa. Od listopada 1939 do stycznia 1940 roku był wykładowcą w Instytucie Pedagogicznym i w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli. Po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej został ewakuowany w głąb ZSRRS, był nauczycielem w szkole średniej w Margilonie w Uzbekistanie (1941-1943). Był członkiem Związku Patriotów Polskich (w latach 1943-1944 wchodził w skład prezydium Zarządu Głównego ZPP, był kierownikiem Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego). Zmarł w Warszawie. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski wg stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 422.
38. L. Świątek, *Domy dziecka*, s. 18.
39. W dokumentach podawana jest nazwa Bocicha lub Boticha. Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Biuro Udostępniania, sygn. 2904/32, Wykaz byłych wychowanków domu dziecka w Botisze (obw. wołogodzki) w latach 1944-1946, sporządzony przez Leokadię Kaźmierską.
40. Wołogda (Вологда) – obecnie miasto obwodowe nad rzeką Wołogdą, Rosja.

wać dzieci! Na miejscu było 35 dzieci tułaczy, a ile jeszcze ich pozostało w domach dziecka? Dzieci chętnie poszły, to było proste⁴¹.

Trafiłam na człowieka wyrozumiałego! Kiedy zobaczył mnie w czasie przymrozków lekko ubraną, to zaopatrzył mnie, dając kozuch i wołoki⁴². Niepotrzebne było potwierdzenie dla nas z kuratorium. Spakował żywność i ubrania. Kazał mi przyjść jeszcze tego samego dnia, nawiązał już kontakt z będącym w drodze przedstawicielem innej placówki, jechał pociągiem na Galicz⁴³. Rzeczy nasze zostały dowieszone i wpakowane do zajętego już wagonu. O niczym nie myślałam, tylko o tym, że wiozę je dla naszych dzieciaków. Nie potrafię powiedzieć jak długo jechaliśmy. W mieście czekał już poinformowany Polak. Pociąg zatrzymał się na krótko. Nikt nie wychodził. Energiczny opiekun zaczął ze mną wyrzucać paczki. Gdy pociąg już jechał wziął mnie za barki i cisnął z siłą na śnieg, jak ostatnią paczkę. Ku memu przerażeniu z paczkami stało już pełno podrostków. Na potwierdzenie, że gdy ich nie zostawią, to zajmie się nimi NKWD i trzeba je zanieść na wskazane miejsce, a wtedy przedstawiciel polskiej placówki im za to zapłaci, ruszyli się. Na stacji czekał już odpowiedni człowiek.

Do najbliższego posesiołka, Kurianowo, było chyba jakieś 150 km. Udałam się na rynek i umówiłam z kołchoźnikami z okolic posesiołka, że nas zawiozą. Jechali bez towarów. Troje czy czworo sań zostało zamówionych. Udałam się wtedy do starosty rajspółkomu⁴⁴ powiatowego. Ten nie wyraził zgody, bo nie widział takiej możliwości. Upewniłam się, czy gdy znajdę ludzi, to nie będzie przeciwny. Nie był. Ruszyliśmy z przedstawicielem przed wieczorem, obiecując buciki dzieciom wiozących nas. Ucieszeni i wdzięczni byli, bo dla nich to był wielki dar. Przyjechaliśmy na następną noc do Kurianowa cali, żywi i zdrowi! Ludzie zostali nakarmieni ciepłym posiłkiem i jeszcze coś im daliśmy z tych darów. Na następny dzień znów postarano się o sanie i pojechaliśmy do Bocichy⁴⁵.

Wspomniana przez s. Michalinę liczba 35 dzieci wzrosła szybko do ponad 100. Do Bocichy trafiły dzieci m.in. z Toćmy⁴⁶, Babuszkina, Nikolska⁴⁷, Ługody i Kurianowa. Poza Marią Więckowską dziećmi opiekowały się Leokadia Kaźmierska, Janina Zakrzewska i Wanda Rączka. W 1946 roku, na liście opuszczających Boticbę odnotowano 106 nazwisk dzieci, z roczników 1928-1938⁴⁸. S. Michalina dokładnie opisywała sposób działania domu dziecka, rytm dnia i wewnętrzny system wzajemnej opieki wychowanków starszych nad młodszymi. Wychowawczyni i pozostali pracownicy wzięli na siebie również obowiązek poszukiwania dzieci polskich w radzieckich domach dziecka, o czym wspomniano powyżej. Doku-

41. AZSNP, sygn. C II 1 (a 4), k. 3.

42. Wołojk – filc wytwarzany z wełny odpadowej (zazwyczaj owczej) lub sierści zwierząt.

43. Galicz (Галич) – obecnie miasto w obwodzie kostromskim, Rosja.

44. Rajspółkom (ros. rajonnyj ispołnitelnyj komitet) – rejonowy komitet wykonawczy.

45. AZSNP, sygn. C II 1.a 4, k. 4.

46. Totma (Тотьма) – obecnie miasto nad Suchoną, obwód wołogodzki, Rosja.

47. Nikolsk (Никольск) – miasto, obwód wołogodzki, Rosja.

48. T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja (1939-1952)*, Jelenia Góra 1986, s. 94; AZSNP, sygn. C II 1.1, Spis dzieci polskich z Domu Dziecka, k. 1; sygn. C II 1.2, Lista dzieci z domu Dziecka w Bocisze repatriowanych w 1946 roku przez Dom Dziecka w Gostyninie, k. 1.

mentację ośrodka prowadziła nauczycielka Leokadia Małaszewska-Każmierska, którą s. Michalina wymienia w relacji z nazwiska. W dokumentach osobistych zachowało się stosowne oświadczenie z 1950 roku, potwierdzające działalność siostry w Botisze⁴⁹. S. Michalina relacjonowała:

Przybyliśmy głęboką nocą, dzień przed wigilią Bożego Narodzenia. Zorganizowaliśmy wigilię, jakiej nikt z nas do tej pory jeszcze nie miał. Potrawy, o jakich dzieci nie śniły, poubieraliśmy je, potem daliśmy podarki – jedzenie i zabawki. Radości było co niemiara. Wszystko odbywało się przy choince, w największej sali sypialnej, opróżnionej wtedy z łóżek. Udało się, ale za jaką cenę? Dyrektorka też była zadowolona. Produktów pomimo sutej wieczerzy i tak nam zostało! Tak zostaliśmy udarowani pozostałościami z darów, które otrzymały nasze posiołki-osady zamieszkałe przez Polaków. Sierocińca za czasów Andersa nie było w Bociszu. Narodził się na stacji w Wołogdzie, po przyjeździe dzieci Polaków, które nie miały nikogo!

Potem dowożono je z rosyjskich domów dziecka i posiołków lub kołchozów. Dzieci były do niego kierowane przez inspektoraty powiatowe. Znaczącą pomocą była inspektor – pani Nina, żona Polaka. Za jej sprawą i staraniem załatwiliśmy braki, dojechała [do nas] pani Leokadia Małaszewska, która zajęła się sprawami nauczania. Otrzymała pomoc ze Związku Polaków z Moskwy. Organizowała nauczanie, ale też kierowała życiem kulturalnym dzieci i młodzieży – przygotowywała akademie, uroczystości upamiętniające wydarzenia, imieniny. Porządki należały do grup sprzątających, a całość utrzymania odbywała się przy pomocy starszych i dorosłych, tak w domu jak i na zewnątrz. Do pracy w polu i w kołchozie dzieci szły z wychowawczyniami. Do szkoły mniejsze dzieci (od pierwszej do czwartej klasy) szły pod opieką starszych koleżanek i kolegów (z piątej i szóstej klasy). Podobnie dopilnowywane były w drodze powrotnej. Do obiadu, po powrocie ze szkoły, małe dzieci bawiły się w domu lub na zewnątrz. Obiad był wspólny, za sprzątanie odpowiadali dyżurni. Po obiedzie był czas wolny: rozmowy, załatwianie interesów i czas na pracę lekcyjną. Tak było do kolacji. Po kolacji dalej był czas wolny, poświęcany na rozmowy, przygotowywanie łóżek i pracę dyżurnych. Potem następowała wspólna modlitwa i spanie. Starsze dzieci mogły uzupełniać lekcje do 21.00.

Ranek rozpoczynał się od 7.00 wstawaniem, myciem się, modlitwą, sianiem łóżek, sprzątaniami sypialni i posiłkiem. Na 8.00 dzieci miały do szkoły, maluchy najczęściej na 11.00. W tym czasie odbywały się spotkania z wychowawczyniami, po których starszaki przybiegały po swoich podopiecznych, by zaprowadzić ich do szkoły.

49. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Zapewnienie w miejsce przysięgi, k. 1. W treści zaświadczenia podano: „(...) oświadczam w miejsce przysięgi i zaręczam, że dobrze mi znana Więckowska Maria, lat 25, nauczycielka narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, zamieszkała w Szymanowie koło Warszawy, od 1944 do 1 marca 1946 roku pracowała w charakterze nauczycielki w polskiej szkole powszechnej w miejscowości Bocisze powiatu babuszińskiego, województwa wołogodzkiego. Wiem o tym dobrze, ponieważ pracowałam w charakterze nauczycielki w tej samej szkole i w tym samym czasie, co Więckowska Maria”. Pod tą samą sygnaturą k. 3: „Niniejszym stwierdzam, że obywatelka Maria Więckowska była nauczycielką w szkole polskiej w czasie pobytu w okręgu wołogodzkiem, w rejonie Babuszki, w osadzie Bocicha. Uczyła w trzeciej i czwartej klasie od 1944 roku do marca 1946, tzn. aż do chwili powrotu do kraju. Prawdziwość powyższego stwierdzam ja, Alina Wolska, która w tym czasie zamieszkiwała razem w jednym rejonie”.

Wracam na chwilę do modlitwy. Dyrektorce wydawało się, że za długo trzymam dzieci. Poleciała, żeby same się modliły. Powiedziałam o tym dzieciom. I okazało się, że dłużej ode mnie prowadziły pacierz, bo powtarzały kilka razy. Po tych ćwiczeniach poleciała mi wrócić do zadania i samej go prowadzić, szczególnie rano.

Wiosną 1945 roku s. Michalina została posądzona o niegospodarność w kwestii produktów dla dzieci z domu dziecka w Botisze, dostarczanych w ramach przydziału darów amerykańskich organizacji pomocowych. Najprawdopodobniej została zadenuncjowana przez dyrektorkę domu dziecka, Rosjankę. Skazano ją na karę więzienia w Kotłasiu⁵⁰. Pracowała jako brygadzistka w lesie, a potem w pralni. Wspominała to niezwykle trudne doświadczenie rozłąki i czas, w którym ważną rolę odgrywała wiara w powrót do rodziny i modlitwa:

W 1945 roku komendant, życzliwy człowiek, przyszedł do nas do domu. Byłam sama. Chciał sprawdzić, czy nie mamy rajstop dla dzieci i rzeczy, które przywieźliśmy z sobą do sierocińca. Popatrzył dookoła. Szafy nie było. Nachylał się pod łóżka. Zbiedzony nieudaną rewizją odszedł. Po rozmowie z dyrektorką wywnioskowałam, że to było w porozumieniu z nią. W maju wezwano mnie na przesłuchanie: skąd miałam rzeczy i 30 par rajstop (których nie miałam). Potem wyjaśniono, że pracownik w województwie dopisał je do naszego przydziału i dopiero po wyjaśnieniach stwierdzono, że był to błąd. W czerwcu wezwano mnie na rozprawę sądową – poza rzeczami z przydziału pomocy amerykańskiej znowu pojawiły się rajstopy. Wyrok: 2,5 roku więzienia za roztrwonienie rzeczy. Żadne tłumaczenia nie pomagały! Prowadzący mnie po przesłuchaniu do aresztu pocieszał: *Zaraz wrócisz, bo to podlega amnestii!* Mama otrzymała zezwolenie na widzenie się ze mną. Dowiedziała się, że następnego dnia, o 14.00 lub 15.00 wyjedziemy do Toćmy, jakieś 36 km. Potem statkiem odpłyniemy do Wołogdy. Więzienie znajdowało się w dawnej cerkwi. Tam zezwolono mamie widzieć się ze mną po raz wtóry i pobłogosławić rozstając się ze mną. Wtedy nie wiedziałyśmy, że już na rozpoczęcie roku szkolnego wrócę do dzieci, do Bocichy.

Odpłynęliśmy statkiem do Wołogdy. Na placu przed więzieniem czekaliśmy na przydział miejsc. Ludzi osądzonych było sporo. Klęczeliśmy na kolanach. Po kilku godzinach los skierował mnie do lasu, gdzie wszystko było znajome. Po szczęśliwie przespanej nocy, pomimo ostrzeżeń, że mogą nas nachodzić urki⁵¹ – więźniowie-uciekiniery z Urkoty, pół więzienia. Pilnujący byli wobec nich bezradni. O ile zechcą coś zabrać, to trzeba im oddać. W takiej sytuacji jest się bezpieczniejszym, bo inaczej mogą okaleczyć, uciąć nos, wybić oko lub nawet zabić. O ile znajdują jedzenie, o to raczej nie było obawy, to wysypią do paraszy (beczki-ubikacji) lub na ziemię. Każą potem usiąść wszystkim w jedno miejsce i będą spożywać

50. Kotłas (Котлас) – obecnie miasto, port nad Dwiną w obwodzie archangielskim. Miejsce transportu więźniów, a potem również zesłańców i jeńców wojennych, w którym zlokalizowano dziesięć łagrów przesyłowych (przejsiowych). Zatrudniani byli głównie przy budowie linii kolejowej Kotłas-Workuta, otwartej w 1942 roku oraz przy pracach w lesie.

51. Urka – przestępca kryminalny, recydywista z gułagu. Ich subkultura została opisana m.in. w powieści *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

posiłek – zakończenie piękne! Uspokoić się nikt jednak nie mógł. Wszyscy czuwaliby do rana i po śniadaniu odpłynęliśmy w stronę Uralu statkiem.

W Kotłasiu wysiedliśmy i potem szliśmy i szliśmy do miejsca przeznaczenia. Większość stanowili ludzie młodzi. Wreszcie doszliśmy. Kilka baraków w głuchym lesie. Sprawdzenie listy, rozlokowanie, nakarmienie i wyznaczenie grup pracy (brygad). Zostałam brygadystką, odpowiedzialną za jedną z nich. Jedyna miałam wszystko, co mi mama przyniosła, włącznie z mundurem andersowskim. Wywołało to zdumienie. Jak to? Nie oddałam sama i nikt mi nie odebrał? I tu nie zabrano! To modlitwa dzieci czuwała nade mną i nad jadącymi transportem. Spokój panował idealny. Rano po śniadaniu był apel, rozdział prac. Grupa, do której należałam, składała się z samych kobiet. I tak mijały dzień po dniu, niektóre obciążone przygodami. Wieczorem klękałam na długo, zmobilizowana ciszą i zobaczyłam, że wszystkie dziewczęta z baraku klęczą, a milicjant stoi w drzwiach i patrzy. Po chwili wstałam dziękując za wszystko i podeszłam do władzy. To był starszy człowiek. Zapewnił, że możemy swobodnie się modlić. O ile ktoś będzie się zbliżał, co by nam coś groziło, to da znać. Mogłyśmy się modlić w ciszy, znacznie dłużej niż z dziećmi w sierocińcu. Nigdzie nie brak dobrych ludzi, tylko nie zawsze chcemy to widzieć.

W czasie pracy w lesie zaproponował gospodarz-organizator, człowiek wolny, nie więzień, żebym popracowała w pralni. Zgodziłam się z wielkim zdziwieniem i ostrożnością. Kierowniczką była tam młoda dziewczyna. Była zatem szansa na dodatkowy talerz zupy. Do ogromnego kotła wlewało się wodę i wyciągało bieliznę z pomocą drabinek. Nim bielizna została wyprana trzeba było wylać wodę i zmienić na nową. Ale co wyciągałam wiadro lub garnek, to napełnione było wszami. Nie potrafiłam wytrzymać tam długo. Zgłosiłam się do gospodarza – zrozumiał i poszłam z powrotem do lasu. Nie potrafiłam przyjąć tej pomocy z jego strony! W lipcu zaczęto mówić o wypadkach opuszczania obozów-więzień na skutek amnestii. Rozpoczęłam gorącą modlitwę. Wierzyłam, że w rękę Boga wszystko!

15 sierpnia wstałam raniutko, gospodarz przychodził wtedy czytać listę zwolnionych. Nie było mnie na niej. Ale jest jeszcze 22 sierpnia, pomyślałam, NMP Królowej. Wszystko jest możliwe! Czuwałam znów raniutko i słyszę kroki gospodarza zbliżającego się do okna baraku. Odczytał nazwiska podlegających amnestii: *Maria Michajłowna Więckowska – córka Michała*. Dziękowałam Bogu aż do momentu spotkania się z dziećmi. Pamiętaliśmy potem razem, dziękując za wszelkie dobro! Jest w tym tyle radości. A gdy będziemy łączyć słowa tak dobrze nam znane: dziękuję, proszę i przepraszam, to dziękuję samo wypowiada się za to wszystko, co Bóg daje każdemu, kto do Niego się zwraca⁵².

W lipcu 1944 roku powołano w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Jednym z priorytetowych zadań Kompoldietu (zlikwidowanego 18 września 1946 roku) było przeprowadzenie sprawnej akcji repatriacji dzieci polskich z polskich i radzieckich domów dziecka oraz pozostających w rodzinach zastępczych z ZSRS do Polski. Rozpoczęła się ona na przełomie 1945 i 1946 roku⁵³. Ustalono również normy finansowe przypadające na każdy skład małych repatriantów, przyznając od 5-10 tys. rubli na tzw. dodatkowe wydatki oraz 1,2-1,6 tys. rubli

52. AZSNP, sygn. C II 1 (a 4), k. 5-6.

53. L. Świątek, *Domy dziecka*, s. 22, 24; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR*, Łódź 1994, s. 208.

na każde dziecko, w zależności od liczby dni przeznaczonych na podróż. Każdy skład miał średnio obejmować ok. 140 dzieci i młodzieży oraz 15 osób personelu towarzyszącego. Akcję repatriacyjną zamierzano zakończyć w połowie 1946 roku. Ostatecznie do Polski wróciło ponad 5,2 tys. dzieci polskich z 60 polskich i radzieckich domów dziecka⁵⁴.

Do marca 1946 roku włącznie s. Michalina pracowała jako nauczycielka języka polskiego w polskiej szkole. Dzieci z domu dziecka zostały repatriowane najprawdopodobniej w kwietniu lub maju 1946 roku, było ich łącznie 59. Skierowano je do ośrodków w Gostyninie i Ostródzie⁵⁵. W dokumentach osobistych s. Michaliny zachowała się karta ewakuacyjna, datowana na 4 czerwca 1946 roku⁵⁶. Zatrzymała się w Warszawie. W lutym 1948 roku ukończyła Liceum im. Juliusza Słowackiego i złożyła egzamin dojrzałości wg programu przyrodniczego. W październiku Maria Więckowska wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Wówczas też rozpoczęła pracę w szkole podstawowej i w gimnazjum w Szymanowie. Uczyla języka rosyjskiego. Równolegle uczęszczała na kursy buchalteryjny, stenografii i pisania na maszynie. Profesję wieczystą s. Michalina złożyła w 1959 roku. W tym samym roku ukończyła Liceum Pedagogiczne, wcześniej w 1952 roku odbyła kurs katechetyczny, uprawniający do nauczania religii. Była potem wychowawczynią i nauczycielką w internatach i szkołach niepokalańskich w Szymanowie (1950-1956, 1961, 1965-1969), Kościerzynie (1951), Wrzosowie (1953), Nowym Sączu (1956-1959), Szczecinku (1959-1961) i Wałbrzychu-Sobięcinie (1961-1965). W 1966 roku została radną Domu Zgromadzenia w Szymanowie. W 1969 roku skierowano ją do Wrzosowa, gdzie pozostała do 1977 roku. Wówczas została wybrana przełożoną generalną Zgromadzenia. W Szymanowie pozostała do 1983 roku. Potem była kolejno przełożoną klasztorów w Wałbrzychu i Kościerzynie (1983-1989). W latach 1989-1994 pracowała jako katechetka w Szczecinku⁵⁷.

S. Michalina chętnie uczestniczyła w spotkaniach Sybiraków. Pierwszy zjazd polskich sierot, wychowanków syberyjskich domów dziecka, odbył się we Wrocławiu, w dniach 15-17 września 1992 roku. *Trzy dni łez bólu w radości – Jesteśmy!* – wspominała. Uczestniczyła w nich nieprzerwanie do 2001 roku. Począwszy od 1993 roku brała udział w Ogólnoświatowej Pielgrzymce Sybiraków na Jas-

54. L. Świątek, *Domy dziecka*, s. 26-27.

55. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Zapewnienie w miejsce przysięgi, k. 1; T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR*, s. 149, poz. 79; s. 164.

56. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska, Dokumenty osobiste, Karta ewakuacyjna, b.p.

57. AZSNP, sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska; Karta osobowa nr 220; sygn. F VI 18, k. 1.

nej Górze⁵⁸. W 1990 roku s. Michalina wyjechała do Słonimia, żeby odwiedzić rodzinne strony. Dom rodzinny w Grzybowie, niestety, już nie istniał. Wróciła tam ponownie w 1994 roku. Pomagała wśród osób samotnych i starszych, a także w szpitalu. Wspominano ją serdecznie, zachował się jeden z listów:

Kochana i droga Siostrzyczko. Zawsze wspominam i myślę o tym, jak było nam wszystkim dobrze i radośnie na sercach, kiedy przychodziła do nas nasza droga rodaczka – siostra Michalina. Chodziła do nas, szukała nas i prawie wszystkich nas odnalazła – wychowanki sióstr niepokalanek. Dzisiaj nasze chaty i serca są smutne, nikt nie przychodzi i dużo [z nas] już odeszło do wieczności. Bardzo drogie i pełne serdeczności i piękne wspomnienia zostawiła nam nasza Siostrzyczka. Dziękujemy Bogu i za to, że po tylu latach mamy nasze Siostry, które pracują dla naszych dzieci i wnuków. Z całego serca dziękujemy naszej kochanej Siostrze za wszystko. Nigdy Siostry nie zapomnimy!⁵⁹

S. Michalina pozostała w Słonimiu do 1997 roku. Ostatnie lata życia spędziła w klasztorze Zgromadzenia w Jarosławiu. Zmarła 14 października 2011 roku.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP

- sygn. C II 1, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska
sygn. C II 1 (a 4), S.M. Michalina Więckowska, W każdym narodzeniu następuje wypełnienie planów Stwórcy
sygn. C II 12, Dom Dziecka w Botisze
sygn. F VI 18, S.M. Janina Martynuska, Siostra Michalina od Serca Pana Jezusa.
Maria Więckowska
Karta osobowa nr 220

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Biuro Udostępniania

- sygn. 2904/32, Wykaz byłych wychowanków domu dziecka w Botisze (obw. wołogodzki) w latach 1944-1946, sporządzony przez Leokadię Kaźmierską

58. AZSNP, sygn. C II 14, S.M. Michalina od Serca Pana Jezusa. Maria Więckowska (zaproszenia i wycinki prasowe dot. Zjazdów Sybiraków w latach 1992-2001).

59. AZSNP, sygn. F VI 18, k. 2.

Materiały źródłowe publikowane

Mały Rocznik Statystyczny Polski wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 1990.

Opracowania

- Bł. Marta Wołowska (1879-1942) – sylwetka duchowa, red. M. Chmielewski, Lublin 2005.
- Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999.
- Boćkowski D., *Repatriacja dzieci polskich z głębi ZSRR w latach 1945-1952*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 1994, t. 29, s. 99-108.
- Buczek R., *Działalność opiekuńcza ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943*, „Zeszyty Historyczne”, 1974, z. 29, s. 42-115.
- Bugaj T., *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja (1939-1952)*, Jelenia Góra 1986.
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2002.
- Głowacki A., *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR*, Łódź 1994.
- Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997.
- Gnatowski M., *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 roku i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939-1941*, Łomża 1997.
- Gurjanow A., *Cztery deportacje*, „Karta”, 1994, nr 12, s. 115-125.
- Jaczyński S. S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Martynuska J., *Kazimiera Wołowska S. Maria Marta od Jezusa 1879-1942*, Wrzósów 1993.
- Maślak J., *Ponad Sybir – Życie*, Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo, t. 20.
- Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski wg stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.
- Polska-Białoruś 1918-1945*, red. W. Balcerek, Warszawa 1994.
- Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990.
- S.M. Strasburger Anuncjata, *Trzeba tylko zacząć. Błogosławiona Siostra Marta od Jezusa Kazimiera Wołowska Niepokalanka 1879-1942*, Szymanów 2003.
- Ślusarczyk J., *Układ polsko-radziecki z 30.7.1941 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1980, z. 3, s. 5-24.
- Świątek L., *Domy dziecka dla dzieci polskich w Kazachstanie 1943-1946*, „Zesłaniec”, 2019, nr 78, s. 15-60.

Topol A., *Zygmunt Henryk Berling 1896-1980*, Katowice 1990.

Układ Sikorski-Majski. *Wybór dokumentów*, red. E. Duraczyński, Warszawa 1990.

W matni. W tajdze i na stepie orenburskim. Wspomnienia Sybiraków, red. T. Sośniński, Sulejówek 1996.

Zuziak M., *Ze wspomnień mojej babci*, „Kresowy Serwis Informacyjny”, 2012, nr 4, s. 25.

Netografia

Marecki Z., *Przetrwali horror, wrócili do Polski. O słupskich Sybirakach*, <https://gp24.pl/przetrwali-horror-wrocili-do-polski-o-slupskich-sybirakach/ar/4442767> [dostęp: 10.8.2021].

Obwód wołogodzki we wspomnieniach deportowanych, <http://szlakitulaczy.pl/obwod-wologodzki> [dostęp: 10.08.2021].

Streszczenie

Siostra Michalina od Serca Pana Jezusa, Maria Więckowska (1924-2011) urodziła się w Warszawie, w rodzinie Michała – rolnika i Jadwigi z Litkowskich. Jej rodzice gospodarowali w Grzybowie pod Słonimem. Była wychowanką szkoły niepokalańskiej w Słonimiu. 10 lutego 1940 roku wraz z matką i czworgiem rodzeństwa została deportowana na Syberię. W latach 90. XX wieku s. Michalina spisała retrospektywne wspomnienia „W każdym narodzeniu następuje wypełnienie planów Stwórcy”. Liczą sześć dwustronnie pismem odręcznym zapisanych kartek. Obejmują czas deportacji, ze szczególnym uwzględnieniem informacji dotyczących wykonywanej pracy, w tajdze w Swietłoje, a potem w polskim domu dziecka w Botisze. Mają charakter unikatowy, nigdy nie były publikowane. Wspólnie z wychowankami domu dziecka wiosną 1946 roku wróciła do Polski. Po wstąpieniu w 1949 roku do Zgromadzenia Sióstr Niepolanego Poczęcia NMP pracowała potem jako nauczycielka i wychowawczyni internatów w szkołach niepokalańskich.

Słowa kluczowe: s. Michalina od Serca Pana Jezusa (Maria Więckowska), lesopunkt Swietłoje, dom dziecka w Botisze.

**BECAUSE IF I FORGET, DON'T REMEMBER ME...
MEMORIES FROM SIBERIA SISTER MICHALINA
FROM THE HEART OF JESUS (MARIA WIĘCKOWSKA)**

Summary

Sister Michalina of the Heart of Jesus, Maria Więckowska (1924–2011) was born in Warsaw, in the family of Michał – a farmer Jadwiga née Litkowska. Her and parents farmed in Grzybów near Słonim. She was a pupil of the Immaculate School in Słonim. On February 10, 1940, she was deported to Siberia with her mother and four siblings. In the 1990s, Sr. Michalina wrote down retrospective memoirs: “In every birth, the plans of the Creator are fulfilled”. They count six two-sided handwritten written pages. They include the time of deportation, with particular emphasis on information about the work performed, in the taiga in Swietłoje, and then in the Polish orphanage in Boticha. They are unique and have never been published. Together with the children from the orphanage, she returned to Poland in the spring of 1946. After joining the Congregation of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary in 1949, she later worked as a teacher and tutor in boarding schools in the schools of the Immaculate Conception.

Key words: Sr. Michalina of the Heart of Jesus (Maria Więckowska), lesopunkt Swietłoje, orphanage in Botische.